

Mieczysław Okupski, Adam Pstrokoński

KIEDYŚ TU LUDZIE RODZILI SIĘ I UMIERALI, PRACOWALI I ŻYLI

ROZMOWA

Jak rodzina Okupskich znalazła się w Krzywcu?

Moi rodzice pochodzili z sąsiedniego Rąbinka, mieszkali tam, gdzie od lat jest sklep. Była to wieś polska i w 1940 r. została spacyfikowana, gospodarstwa spalone, a mieszkańcy wywiezieni do prac przymusowych. Też tak było i z moimi rodzicami. Trafili w okolice Lubartowa pod Lublinem i byli tam aż do końca wojny. Po wojnie powrócili w rodzinne strony, ale nie mieli gdzie mieszkać, bo ich dom był spalony. Nowe władze przydzieliły im jeden z poniemieckich domów na Stawkach. Tutaj trzeba podkreślić, że Stawki przed wojną i jeszcze po niej były całkowicie osobną wsią, nie stanowiły części Krzywca, jak to jest obecnie. Nawet w dowodzie osobistym jako miejsce urodzenia widnieją Stawki.

Co się stało z tą miejscowością?

W latach pięćdziesiątych zapadła odgórna decyzja, że ziemie szóstej klasy mają być zalesione, a Stawki to zwykłe piachy. Pamiętam, że zanim nas wysiedlono, to z siostrą i rodzicami sadziliśmy część tego lasu. Rodzice robili dołek, a my wkładaliśmy sadzonki i zasypywaliśmy je. Dziś jest taki dukt, taka ścieżka między nowym osiedlem domów a polaną w lesie, to była droga, wzdłuż której sadziliśmy po dwa rzędy brzoź po każdej stronie, a dalej sosny. Do dziś je widać.

Co się stało z zabudowaniami?

Zostały rozebrane i w częściach powędrowały do Rąbinka, ale jeden dom został przeniesiony przed sam cmentarz w Krzywcu i stoi tam do dziś,

ale niedługo ulegnie zawaleniu. Do dziś z łatwością można odnaleźć miejsca po zabudowaniach Stawek, w kilku miejscach są tam podłużne doły, występują skupiska przedwojennych ogromnych drzew. Pozostałości sadu owocowego też się znajdują.

Jak tam wyglądało życie?

Jedni pracowali na roli, drudzy nie byli aż tak pracowici, co doprowadziło do morderstwa. To był rok 1957, miałem wtedy 12 lat, byłem nawet na tym pogrzebie w Kazimierzu, gdzie grób jest do dziś. Relacje między kilkoma najbliższymi sąsiadami były napięte, problemy się nawarstwiały, w końcu słowa zamieniły się w czyny, w ruch poszła siekiera. Nie brakowało też rannych, jednemu to nawet musieli wstawić blaszkę w głowę. Ale działały się tam i normalne rzeczy. Jeden z sąsiadów, co się Gryć nazywał, choć rolnik, to okazjonalnie strzygł. Chodziłem do niego, a później jak w połowie lat pięćdziesiątych kupił dom w Krzywcu, przy którym teraz jest sklep, to chodziłem tam.

Historia wsi Stawki zatoczyła koło. Wykarczowane w połowie XIX w., po około stu latach znów porastają drzewami. Przed wykarczowaniem bezimienne, po zalesieniu jakby też, bo wchłonięte przez Krzywiec. Tylko stare mapy o nich szepczą, jak i doły po budynkach rozsiane między drzewami. Kiedyś tu ludzie rodzili się i umierali, pracowali i żyli.



Przyroda w Krzywcu. Fot. M. Konwaluk i M. Król